

Siła i liczba związków zawodowych

Zszeregowana armia pracownicza

W ostatnich czasach w związku z realizowanymi projektami nowej organizacji politycznej naszego życia i ustosunkowaniem się do niej poszczególnych grup zawodowych, coraz częściej mówi się o związkach zawodowych. Czem są właściwie, jaka jest ich liczba, jaka ilość ludzi grupuje się w ich szeregach?

W Polsce do końca roku 1933 były 124 związki robotnicze (dokładnych danych powszechnych za rok 1934 dotąd nie ma) posiadające blisko 4 tysiące oddziałów, 109 związków pracowników umysłowych prywatnych, liczących około 800 oddziałów i 44 związki pracowników państwowych i samorządowych, posiadające 4,5 tysiąca oddziałów w Polsce. Najsilniejsze liczebnie są związki robotnicze, których bilans składu osobowego w końcu roku 1933 zamykał się liczbą blisko 550 tys. ludzi. Po nich idą związki pracowników państwowych i samorządowych, grupujących w swych szeregach około 280 tys. ludzi, a na końcu związki pracowników umysłowych prywatnych, których liczba członków dochodzi do 80-ciu tysięcy.

Spółród związków rozróżniamy: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Zawodowy Robotników, Związek Stowarzyszeń Zawodowych, Centralne Zjednoczenie Klasowe związków zawodowych, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, Zjednoczenie Zawodowe „Praca”, Związek Zawodowy „Praca Polska” i wreszcie Unia Związków Zawodowych Pracowników umysłowych. Są to wszystkie związki centralne. Ogółem liczba członków tych zrzeszeń w roku 1933 wynosiła na podstawie oficjalnych danych rejestacyjnych 897 tys. podczas gdy w r. 1932 — 913 tysięcy. Spadek ilości członków postępował również i w r. 1934.

W polskim życiu zawodowym nie ma dotąd przymusu zrzeszania się. Łączenie się w związki występuje na podstawie dobrowolnej zgody kandydatów.

Jaka jest siła gospodarcza i polityczna związków?

Niektóre z nich wyraźnie mają charakter czysto zawodowy, starając się unikać wszelkich tendencji politycznych, aczkolwiek tendencje takie w związkach cen-

tralnych niewątpliwie istnieją. Spośród wspomnianych ugrupowań wszystkie mają w pewnej mierze charakter klasowy za wyjątkiem Związku „Pracy Polskiej”, który jest zrzeszeniem zawodowym, opartym na podstawie narodowej i odrzucające siłę rzeczyskiej i klasowej. Poza niektórymi centralami, jak Związek Zawodowy Robotników, którego oblicze polityczne jest całkowicie wyraźne, w innych centralach zawodowych spotykamy tendencje rozmaite, zwykle tylko ze znaczną przewagą jednego z kierunków politycznych np. w Unii Z. Z. P. U.

Sprężystość działania tych związków nie jest zbyt duża; wystarczą przytoczyć, że na 897 tys. zarejestrowanych członków, wpłaciło składki, a więc faktycznie

brało w pełni udział w życiu związków tylko 660 tysięcy. (Bliższe 1/4 nie płać).

Związki zawodowe w Polsce poza akcją wyłącznie zawodową i pewnymi wystąpieniami politycznymi, nie odgrywały dotąd w naszym zespole ustrojowym Polski większej roli. Nie miały także znaczenia i autorytetu faktycznego, co naprzykład cechuje wielkie syndykaty pracowników we Francji, które nie tylko przez uczestniczenie w wyborach i przeprowadzanie swoich kandydatów, na posłów do parlamentu w powszechnym głosowaniu mają wpływ na bieg sprawy państwowych i bezpośrednio na rządy, ale które również jako karne i dobrze zszeregowane zawodówki, oddziaływały na opinię i potrafiły walczyć o swe prawa.

W śród pisni

DEKRETY P. LAVALA

Reformom skorbowo - gospodarczym we Francji poświęcił artykuł w „Gazecie Polskiej” p. I. Matuszewski, który zauważając, że program p. Laval'a dotyczy nie tylko budżetu i waluty, ale stanowi również „zarys programu gospodarczego”, podkreśla, że Polska była „pierwszą a przez długi czas jedyną państwem” stosującym metody, użyte obecnie przez Francję.

„Premier Laval — czytamy — poprzez swoje ostatnie dekrety wykazał, że ma nie tylko zdrowy rozsądek, jakiego dowody składał już niejednokrotnie, lecz i wolę na miarę prawdziwego męża stanu. Od czasów Poincarégo nikt równie poprostu i równie odważnie nie stawiał sprawy... P. Laval przez odwagę z jaką podszedł do rzeczy, przez bezwzględność własną, przez rozmach — ma szansę przemówić do sumień, ponad głowami polityków i poprzez egoizm kieszeni...”

W konkluzji pisze p. Matuszewski:

„Zarazem wobec doniesienia wysiłku Francji, podjętego w warunkach wewnętrznie - politycznych istotnie dla niej trudnych — wypadła i nam samą zrobić rachunek sumienia, czy dostatecznie szybko i dostatecznie konsekwentnie idziemy po naszej drodze. Wkroczyliśmy na nią wcześniej niż inni. I wstyd będzie, jeśli nas przegonią i wcześniej dojdą do celu...”

Na podobieństwo zarządzeń francuskich do polskiej polityki deflacyjnej zwraca uwagę również „Polska Zbrojna”, która oświadcza:

„Z dumą możemy powiedzieć, że myślimy to lepiej załatwić. Bo i w czasach w etapach, bezboleśnie i skutecznie. I nie na pięć minut przed północą, lecz w jasny dzień...”

SCPTYCYZM.

Nie tak jednak prosto przedstawia się ta sprawa „Kurjerowi Porannemu”, który przypomina,

Ciężkie chmury nad „Morzem Litewskim”

Na marginesie zajęć czerwcowych nad Naroczą

Wilno, w lipcu 1935 r.

Od kilku dni prasa wileńska (i nie tylko wileńska) przepelniona jest korespondencjami z nad jeziora Narocza, w których opisuje się nędzę ludności nadnaroczańskich i krzywdy, jakie się dzieją przy okazji wprowadzania w życie ustawy rybackiej z 7 marca 1932 r.

Mam jednak wrażenie, że dotąd żadne pismo nie zdołało wyświecić sprawy należycie, upraszczając sobie zadanie przez zwalanie całej winy na karb miejscowej administracji, a właściwie głównie wileńskiej dyrekcji lasów państwowych.

Sprawa jednakże nie jest ani tak prosta, ani tak błaha, że wystarczy zarządzenie i odezwa wojewody, by cały konflikt zlikwidować. Trudność zorientowania się w sytuacji polega jeszcze i na tem, że o wypadkach nad Naroczą, choć o nich wszyscy wiedzą, pisać można tyle, ile się pisało o zajęciach grodzieńskich, czy suwalskich.

Toteż i my ograniczyć się musimy do powołania się na to, co się prześliznęło przez prasę.

I tak w sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim” z dn. 18 lipca r. b. czytamy w korespondencji p. t. „Nad Naroczą”:

„Przyszło lato 1935 r. Ogłoszono obowiązek rybacki i wydzielano go Dyrekcji L. P. Otdąd Dyrekcja L. P. stawiała się — mocą prawa — wyłącznym panem na jeziorze. Pierwszą siłą we wsi Pasyńki, która zaraz po czasie ochronnym, 15 czerwca, wyjechała na połow, dzierżawca chciał zabrać. Chłopi jednak nie dali. I oni mieli prawo za sobą. Pamiętali, że już dwa razy: w latach 1867 i 1922 dzierżawca jeziora (pierwszy raz z rami-

nia skarbu rosyjskiego, drugi z ramiem Zarządu Cywilnego Ziem wschodnich) próbował ich wyrzucić. Nie dali się, sady potwierdziły ich prawa. Nie oni, ale dzierżawca schodził z jeziora...”

„Ale wracamy do wypadków z 15 czerwca r. b., które tak dalej opisuje korespondent „Kurjera Wileńskiego”:

„Cała wieś wzięła do wody i obroniła się. Nowiutką motorówką musiała wycofać się. Stare, dziurawe łodzie pozostały na placu.”

„Ale nad Naroczą zawrzało: chcą znowu zabronić połowu? Nam, którzy mamy dokumenty, stwierdzające prawo wstępu do jeziora? Nam, którzyśmy z jeziora wyrosli i żyjemy? Którzy bez jeziora z głodu pomrzemy? Istnieje prawo własności w „Polsce”, czy nie istnieje?”

Dalej wywodzi korespondent sanacyjny „Kurjera”, iż coś podobnego stać się mogło jedynie po śmierci marsz. Piłsudskiego („Pamięć nasz baka Piłsudski, ciapier nas zamuczyć chcecie...”

umarł nasz ojciec Piłsudski, te raz nas zadreczyć chcecie) i opisać stan faktyczny:

„W kilka dni po wypadku we wsi Pasyńki usiłowano skonfiskować u mieszkańców wsi Kupa - Korolanka rybę. Korolonek ryby nie dał. Cisnął czapę o ziemię, krzyknął „nie dam” i funkcjonariusz D. L. P. odstąpił. Zabrano mu potem sieć. Ale i sieć po paru dniach zwrócono z pobraniem piśmennego oświadczenia, że nie będzie skarżył do sądu.”

Jednocześnie wybuchł strajk miejscowych rybaków, zatrudnionych przez Dyr. L. P. Przyjechał p. wojewoda wileński i uznał za stosowne, wobec wytworzonej sytuacji, poczynić pewne ustępstwa od wymagań Dyr. L. P. Pozwolił miejscowej ludności łowić ryby sieciami wszelkiego rodzaju, za wyjątkiem podwołów i nie wódów, pod warunkiem, że ryba będzie sprzedawana dzierżawcy.”

Tyle, co do samych zajęć czerwcowych. „Kurjer Wileński” nie podaje szczegółów, jak mianowicie „wieś obroniła” sprzęt rybac-

ki i w jakich okolicznościach „zwrócono Korolankowi” jego sieć.

Jak wiadomo, jezioro Narocz jest największym w Polsce jeziorem i słynie nie tylko ze swych malowniczych brzegów, lecz również z doskonałych gatunków ryb, w pierwszym rzędzie siławy.

Toteż rybołówstwem trudnią się od wieków mieszkańcy wsi nadnaroczańskich, jak Czerewki, Zielonka, Pasyńki, Kupa, Podrezy, Koczerga i inne. Łącznie żyło z rybołówstwa na Narocz około 2 i pół do 3-ch tysięcy osób. Dla wielu rodzin rybołówstwo stanowi jedyne źródło utrzymania, a w każdym razie dla większości — główne, gdyż ziemie nad Naroczą licze, a ponadto na skutek przystępu ludności dołki gospodarstw włościańskich zmalały do ostatnich granic.

Zresztą już komisja lustracyjna z 1848 r. przyznała formalnie wsiom nadnaroczańskim prawo łowienia ryb w jeziorze, motywując swoje postanowienie tem, że — jak brzmi dokument w tłumaczeniu:

„przylegające do tego jeziora male chłopskie nadziały nie mogą chłopów wyżywić i Narocz stanowi dla nich jedyne źródło podtrzymania gospodarstwa, a także wykonywania powinności skarbowych.”

A więc już w czasach pańszczyżnianych miały nadnaroczańskie wsi prawo połowu ryby, a gdy nadeszło uwłaszczenie, bynajmniej prawa tego im nie odebrano. To też, gdy w roku 1868 pewien dzierżawca, który wydzielając jezioro od b. zarządu gubernialnego dóbr państwowych, spróbował usunąć rybaków wileńskich z Narocza, ci ostatni odwołali się do władz wyższych i sprawę wygrali.

To samo powtórzyło się z innym dzierżawcą w okresie t. zw. „Litwy Środkowej”.

Włóścinie nadnaroczańscy skrzętnie przechowywali orzeczenia władz i wyroki sądowe, stwierdzające ich prawo do uprawiania rybołówstwa i nie dziwnego, że nie są w stanie zrozumieć, dlaczego obecnie zostali pozbawieni tego prawa, z którego korzystali jeszcze ich dziadowie i pradziadowie i które nabyli jeśli już nie z mocy dekretów władz i wyroków sądowych, to w każdym razie przez sąsiedztwo.

W podobnych warunkach wprowadzenie w życie ustawy rybackiej stało się dla wiosek nadnaroczańskich prawdziwym przewrotnym, który radykalnie zburił ich dotychczasowy sposób bytowania.

Przedewszystkiem większość mieszkańców tych wiosek utraciła wszelkie prawo do jeziora i jego bogactw i tylko stosunkowo nieliczni, którzy dokumentami „we właściwym” czasie stwierdzili swe prawo, uznano za teoretycznych współposiadaczy (nie właścicieli) jeziora i oni mają w przyszłości otrzymywać swoją część (teoretyczną) z tenuty dzierżawnej, jaką ma płacić skarbowi państwa dzierżawca, w danym wypadku dyrekcja wileńska lasów państwowych.

Jak to się odbiło na stanie gospodarczym mieszkańców wiosek nadnaroczańskich, zobrazujemy w następnej korespondencji.

Wilnianin.

iz dotychczasowe doświadczenia w wielu krajach wykazywały stale, że

„dążność do zrównoważenia budżetu kosztem gospodarstwa jest błędem bodaj czy nie większym, aniżeli dążność do ożywienia gospodarstwa kosztem budżetu. Oba te problemy są nierozłączne z sobą związane; oba są funkcją problemu ogólnej równowagi ekonomicznej, który jest wia- że z sobą solidarnie. Walka z kryzysem musi być jednocześnie podjęta w planie budżetowym i w planie ekonomicznym. Bez takiej koordynacji wszelkie próby ustalenia trwałej równowagi budżetowej muszą się po pewnym czasie okazać bezowocne.”

Istotnie bowiem przyczyny kryzysu tkwią „w wyrażeniu się form kapitalizmu współczesnego” i prawdziwa walka z kryzysem musi objąć kontrolę państwa nad kapitalizmem. Tymczasem:

„Przy całym podziwie, jaki wzbudza odważna inicjatywa rządu Laval'a, niepodobna w niej dostrzec się znamion wysiłku w kierunku usunięcia tragicznej sprzeczności, jaka rozdziera życie gospodarcze Francji — i nie tylko Francji. Z jednej strony olbrzymie wydatki państw, powstałe, jako konieczne następstwo nieodwracalnego i cofnąć się nie dającego procesu kolektywizacji potrzeb ludzkich. Z drugiej strony malejące wpływy państwa, niedysponującego środkami swobodnej ekspansji pieniężnej i ograniczanego w swych dochodach przez wynaturzony układ sił gospodarczych, który niezdolny jest do podciągnięcia do odpowiednich świadczeń ośrodków finansowo najpotężniejszych i pozwala przetrzeć brzemie świadczeń publicznych na najslabszych.”

OSZCZĘDNOŚCI

„Warszawski Dziennik Narodowy” zwraca zaś uwagę, że

„Polska wymaga również podobnych reform. Jesteśmy krajem bardzo ubogim, mamy najniższe dochody, na sze potrzeby są znacznie skromniejsze, niż potrzeby ludności państw zachodnich. Pomimo to blisko 40 proc. naszego dochodu społecznego pochodzi z daniny publicznej... Chcąc nawrócić z tej drogi, trzeba przede wszystkim uczynić nasze państwo o wiele tanszem. A ponieważ pod żadnym pozorem nie wolno nam osłabić obrony państwa i oszczędzać na armii, trzeba przeto znacznie uproszczyć administrację cywilną, poniechać zbylecznych inwestycji, znieść urzędy i instytucje, nie przynoszące krajowi pożytku, a tylko tamujące rozwój życia.”

Innymi słowy, czysta deflacja, ze ścisłymi oszczędnościami, ale zarazem bez żadnego aktywizmu w walce z kryzysem. Ależ to właśnie już tyle razy zawodziło, nie tylko dlatego, że było niedociągnięte pod względem oszczędnościowym, ale że było tylko akcją defensywną, gdy bez ofensywny kryzysu, jak się pokazuje, nie sposób skutecznie przełamać.

UWAGI

„STAREGO PIŁSUDCZYKA”

W drugiej części swych uwag, drukowanych w „Dzienniku Bydgoskim”, niewymieniony z nazwiska „stary piłsudczyk” formułuje swe poglądy na szereg aktualnych problemów naszego życia. A więc:

„Otaczać należy jaknajwiększą opieką armię polską... Za armię jesteśmy wdzięczni Piłsudskiemu. Piłsudski jest dla nas przede wszystkim żołnierzem. Błada, żeby nim przestał być. Nie szafujemy jego nazwiskiem tak wiele w rzeczach politycznych, bo by to było zbrodnia wobec armii... Rząd winien baczyć, żeby nie nadużywano nazwiska Piłsudskiego...”

Milsza winna nam być Francja niż Niemcy... Wobec Niemców trzeba tak postępować: Lepiej stracić na wschodzie województwo niż na zachodzie powiat. Lepiej zyskać na zachodzie powiat niż na wschodzie całą Rosję...”

Nasza polityka wewnętrzna przedstawia obraz smutny... Nie mamy żadnego wewnętrznego... Pod tym względem nie posłaliśmy ani o krok dalej, raczej cofamy się...

Słowa te pisze nie piłsudczyk z 4 brzygady, nie endek, tylko człowiek, który należał do Piłsudskiego, gdy ujrzał pierwszy mundur wojskowy w r. 1914. Niema Polski bez Piłsudskiego, lecz niema jej także bez innych wielkich ludzi, choć z przeciwnego obozu. Im wcześniej prawdę tę pozna premier Ślęzek, tem lepiej dla Polski.”

ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Zdaniem „Kurjera Polskiego” „...uchodzi za rzecz pewną, że związki zawodowe, pozostające pod patronatem P. P. S., wejdą do komisji ustalających kandydatów na posłów i wezmą udział w głosowaniu”.

Natomiast „Robotnik”, drukujący obecnie dzień po dniu hasła bojkotowe, przytacza zdanie Bebla:

„Człowiek z poczuciem godności własnej nie będzie głosował nigdy na kandydatów, których mu narzucają poza jego wiedzą i poza jego wolą”.

OKAZYJNIE

do sprzedania w Milanówku willa murowana, piętrowa, skanalizowana 12-izbowa z tarasem i ogrodem owocowo - kwiatowym przestronnym pół morgi, blisko kolei. Wiadomość telefon 600-41.

Aby ożywić tempo rejestracji wyborców senackich

Rejestracja wyborców do Senatu z tytułu odnaceń lub wykształcenia idzie dotąd w tempie bardzo ospałym. Mimo, że termin ostateczny dla tych zgłoszeń upływa już w czwartek 25 bm., biura rejestracyjne niewiele mają do roboty. Wobec tego zdecydowano się ułatwić urzędnikom rejestrację.

Prezydent m. Warszawy wydał okólnik do kierowników biur magistrackich i przedsiębiorstw miejskich, zawiadamiający, że Kom-

sarjat rządu zgodził się na przeprowadzenie rejestracji znajdujących się wśród nich wyborców senackich w uproszczonej drodze, we własnym zakresie zarządu miejskiego. Okólnik przeto wzywa wszystkich dyrektorów, by do 23 bm. nadesłali wypełnione przez podległy im personel odnośne formularze.

Podobne środki mają być podobno zastosowane również w różnych urzędach państwowych.

Na marginesie

Obawa plagiatu

W sympatycznym kraju azjatyckim, którego jeden z władców Amanullah raczył przed kilku laty odwiedzić Polskę i Warszawę, wydano osobliwy przepis. Zabroniono mianowicie udzielania ślubu tym wszystkim, którzy sami, jak również i ich rodzice nie wykazują się zaplaceniem wszystkich podatków. Kapitałny pomysł!

W krajach Europy głośnią się nad rozwiązaniem wielu problemów skarbowych, nad ściąganiem zaległości, a tu poprostu, wystarczy kilka takich postanowień, jak

cytowany, i wszystko w porządku. Nie potrzeba żadnych ulg podatkowych, żadnych skreśleń, zaległości. Sprawa rozwiązuje się sama.

W Polsce powstały ogromne zaległości podatkowe. Istnieje obawa, aby nasze władze skarbowe nie popełniły plagiatu.

A możeby tak odwrócić projekt afgański i zwolnić od „przymusu” małżeństwa tych, którzy zapłacą wszystkie podatki?...

(a. s.).

Wykonanie wyroku

Rady Adwokackiej

W b. tygodniu Naczelna Rada Adwokacka prześle do Warszawskiej Rady Adwokackiej decyzję N. R. A. o zawieszeniu w prawach członka palestry na okres 6 miesięcy, adw. Reinberga, który zadenuncjował więźnia Berezę adw. H. Rossmanna. Wyrok w

stosunku do adw. Reinberga wykonany będzie jeszcze w b. m. Wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i sądy zawiadomione będą przez Radę Adwokacką o zawieszeniu w prawach członka palestry na okres pół roku, adw. Reinberga.

Proces przeciw p. Korolewicz-Waydowej już 5-go sierpnia

Sąd Pracy wyznaczył na dzień 5 sierpnia termin sensacyjnego procesu o odszkodowanie w wysokości 2.200 złotych za zerwanie przez dyr. Korolewicz - Waydową kontraktu z barytonem Opery, Eugenjuszem Mossakowskim. Na

rozprawę rozesłano wezwania szeregu znanych osobom ze świata artystycznego. W charakterze świadków wezwano m. in. dyr. muzycznego Opery, Dołyckiego, artystki: Ninę Grudzińską i Lucynę Szczepańską.

6 milionów złotych

na dokończenie torów Dworca Głównego

Plan robót kolejowych Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej przewiduje 6.000.000 złotych na dokończenie budowy nowych torów kolejowych na Dworcu Głównym. Budowa tych torów zakończona zostanie do m. grudnia r. b. Dla ruchu na P. K. P. czynnych będzie 8 nowych torów kolejowych. Przy pracach budowy to-

rów kolejowych na Dworcu Głównym zatrudnionych jest obecnie 400 osób.

Ustalony został preliminarz budowy nowego dworca kolejowego w Warszawie w miejsce obecnego Dworca Głównego. Na prace przy budowie dworca w roku 1936—37 przewidziano sumę 14.000.000 milionów zł.

Konkurs matur na prawie

Zapisy na Uniwersytecie Warszawskim

Zapisy nowych słuchaczy na Uniwersytecie Warszawskim przyjmowane będą od 1 do 15 września. Jak za lat ubiegłych, w nadchodzącym roku akademickim odbędzie się konkurs matur na wy-

dziale prawa U. W. Egzamin konkursowy na wydziałach lekarskim, farmaceutycznym i weterynaryjnym odbędzie się w drugiej połowie m. września.

Tylko z żydami

wolno współpracować żydom

BERLIN, 20.7. (PAT). Jak słychać, w najbliższej przyszłości ma być zorganizowana akcja, celem uszczuplenia interesów żydowskich w dziedzinie Księgarstwa. Księgarzom i wydawcom aryjskim

go pochodzenia zabroniona ma być współpraca z księgarzami i wydawcami pochodzenia niearyjskiego. Księgarze żydowscy będą mogli wydawać i sprzedawać jedynie dzieła autorów Żydów.